

- > Gospodarka
- > Wdarzenia
- > Kultura
- > Media
- > Nauka
- > Styl Życia
 - Dom i ogród
 - Kuchnia
 - Podróże i turystyka
 - Zdrowie i uroda
 - Motoryzacja
 - Hobby
- > Społeczeństwo
- > Sport
- > Reportaże
- > Sprawy InfoTuby

Dołącz do nas
na Facebooku



Śledź nas
na Twitterze



Zrób zdjęcie
i wyślij
MMSem



Wyślij
temat!
O czym mamy
napisać?



Newsletter

Zaprenumeruj nasz
newsletter. Wpisz e-mail:

Zapisz się

Dane teled adresowe

AWR WPROST
ul. Domaniewska 39a
02-676 Warszawa
tel. (22) 529 11 69
fax (22) 852 90 16

InfoTuba.pl » Publikacje » Styl Życia » Upełnosprawnianie świata. Dzień Dziecka w Helenowie

Upełnosprawnianie świata. Dzień Dziecka w Helenowie

Polska

3 czerwca 2011, 14:35 Komentarzy: 0

Autor: [Martyna Wyrzykowska](#)

drukuj

Dzień Dziecka to poklejone wata cukrową palce i brudna buzia. To wiatraki wrykane wieczorem w doniczki kwiatków. Dużo hałasu i bólowe nogi od spaceru, bo przecież ten dzień musi być wyjątkowy. Karmienie kaczek, albo wieczór w teatrze. Spokojny sen, a pod kołdrą plaster na zdartym kolanie. Tak pamiętam 1 czerwca. Jak pamiętają go dzieci, którym wózek inwalidzki uniemożliwia wejście na karuzelę, zastanawiałam się idąc przez las do Specjalnego Środka Szkolno- Wychowawczego TPD „Helenów”.



źródło: fot. Martyna Wyrzykowska

Sama nie wiem czego się spodziewałam, ale widząc na scenie staruszka, przebranego za marynarza i wykonującego mało przekonujące magiczne sztuczki, pomyślałam- no tak, kac moralny gwarantowany. Rozejrzałam się jednak. Dmuchana kula do zorbingu. Ścianka wspinaczkowa. Talerze balansujące na długich patykach. No i ta trzymająca się nieśmiało za ręce pod drzewem. To mają być te biedne, niepełnosprawne dzieci?

Zapraszam do przeczytania rozmowy z dyrektorem ośrodka- Zbigniewem Drzewieckim.

Martyna Wyrzykowska: Imprezy jak ta to przede wszystkim wspaniały sposób na uczczenie święta najmłodszych. W przypadku Helenowa celebrowanie Dnia Dziecka ma także inny wydźwięk. Dlaczego dla podopiecznych ośrodka jest ono szczególnie ważne?

Zbigniew Drzewiecki: Tradycja organizowania imprez dla dzieci sięga u nas już kilkunastu lat. Zyskujemy coraz więcej przyjaciół, artystów, ludzi dobrego serca. Imprezy są z roku na rok bardziej atrakcyjne, dlatego myślę, że w kulminacyjnym momencie może się tu zebrać nawet około tysiąca dzieci. Zaprosiliśmy także mieszkańców z sąsiedztwa. Nie zamykamy się jako świat niepełnosprawnych. Moim zadaniem jest przecież „upełnosprawnienie” świata niepełnosprawnych.

Co roku w organizacji imprez pomagają osoby znane z mediów. W tym roku dla dzieci zagrał Muniek Staszczuk z zespołem T.Love, czas umiliła także Grażyna Szapolowska. Czy trudno przekonać artystów do pomocy?

Absolutnie nie. Muniek na mój telefon odpowiedział błyskawicznie i bez zastanowienia „tak”. Był tu już zresztą także w zeszłym roku. Grał dla nas Maciek Miecznikowski z zespołem Leszcze, Tadek Woźniak śpiewał na tych dechach, Majka Jeżowska, Banda i Wanda, Piotr Szczepanik, Andrzej Rybiński. Byli przedstawiciele domów kultury i laureaci Szansy na Sukces. Zapraszaliśmy serialowych aktorów, z którymi dzieci zrobiły sobie zdjęcia, a te sprawniejsze zagrały z artystami w piłkę. Pewnie wiele osób pominąłem, ale trudno jest wszystkich zliczyć. Wspiera nas także dzielnica Wawer. Zawsze znajdują się sponsorzy. Ktoś przyniesie napoje, inny smalec a tamten ogórasy. Ludzie sami się zgłaszają. Zawsze lepiej dawać niż brać.

Skąd w ogóle wzięły się Helenów?

To długa historia. Trzeba by cofnąć się najpierw o sto lat, bo od 1922 roku w Helenowie są dzieci z różnym szczęściem. Najczęściej trafiły tu ze względu na ogromną biedę. Początkowo były to dzieci po wojnach bolszewickich, po I wojnie światowej. Zaisnialią potrzeba stworzenia Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, które początkowo nazywało się Robotniczym Towarzystwem Przyjaciół Dzieci, pod patronatem PPS-u. Bywał tu marszałek Piłsudski, a ziemię na których wybudowano ośrodek ofiarowała siostra Marii Skłodowskiej- Curie. To blisko 20 hektarów! I tak dojechaliśmy do 1983 roku odkąd pierwsi niepełnosprawni podopieczni pojawili się w Helenowie. Wcześniej były to dzieci z dysleksją, z rodzin patologicznych, zaniedbanych, niewydolnych. W tej chwili uczy się u nas około 130 dzieci, a dodatkowe dwadzieścia należy do tzw. klubu absolwenta. Im też staramy się pomóc, bo miasto nie ma na to pomysłu.

Pomagacie absolwentom, ale oni też nie pozostają dłuźni.

Oczywiście. Wspierają nas, na tyle ile mogą, w przeróżnych dziedzinach. Organizują konkursy i zabawy, pomagają w opiece nad dziećmi, a jednocześnie sami mają zajęcia. Oni naprawdę kochają ten Helenów. Proszę sobie wyobrazić, że w internecie mieszka około 50 dzieci i nie chcą jechać do domu na niedzielę!

Co wyróżnia Helenów spośród innych placówek tego typu?

Szukaj publikacji

Zaawansowane

Moje konto

E-mail:

Hasło:

[Przypomnij hasło](#)

Zapamiętaj

[Zarejestruj](#)

[Zaloguj](#)

O tym się mówi!

- [O poczuciu humoru słów kilka](#)
Komentarzy: 43
- [GRUPA TWÓRCÓW ŻŁOTA LINIA ZAPRASZA do SIERAKOWA](#)
Komentarzy: 24
- [Z miastaście a gapaście](#)
Komentarzy: 21
- [Walcz o staż w USA!](#)
Komentarzy: 18
- [Znajomości internetowe "na żywo"](#)
Komentarzy: 15

Kalendarz wydarzeń

- [13 czerwca 2011 – wizyta ekspertów ESK w Lublinie](#)
13 czerwca 2011, 20:17
- [Debatą: "O czym marzą dzieci w Afryce?"](#)
14 czerwca 2011, 18:00
- [III spotkanie chorzowskiego Klubu z Kawą nad Książką](#)
16 czerwca 2011, 18:30

Najlepiej oceniani dziennikarze

- [Piotr-k84](#)
 Publikacji: 78
- [Paweł Rogaliński](#)
 Publikacji: 89
- [Henryk Grymuza](#)
 Publikacji: 1504
- [Maciej Kawiński](#)
 Publikacji: 97

Traktujemy dzieci zupełnie normalnie. Żartujemy, gonimy do nauki i przykręcamy śrubkę, żeby jak najwięcej z nich wydobyc. Ideą placówki jest ułatwienie życia podopiecznym. Zorganizowanie jak najlepszego startu w dorosłość. Nasze dzieci pokończyły studia, zawiązały rodziny. Przyjeżdżają tu czasem z dziećmi. Jesteśmy w stanie zapewnić niezbędną pomoc. Najbardziej zależy nam, żeby nasi wychowankowie poradzi sobie kiedy zabraknie rodziców. Żeby tylko nie czekał na nie dom opieki społecznej.

Realizacji jakich konkretnych projektów podjął się Pan w ośrodku?

Niedługo, bo już w sierpniu, ruszamy z budową przedszkola specjalnego, które sfinansowane zostało w jednej połowie przez Mazowieckie Centrum Pomocy społecznej, a w drugiej przez fundację Sue Ryder. Umożliwiam dzieciom udział we wszystkich możliwych konkursach plastycznych, muzycznych, artystycznych, w wyjazdach, wystawach i teatrach. Ciągłe szukamy sponsorów dlatego dzieci wyjeżdżać mogą nad morze i w góry. Mamy też kompleksową rehabilitację, wszystko w jednym miejscu. W mojej głowie jest wiele planów na przyszłość, które nie wypaliły w tym roku z racji tego, że placówka mieści się na terenie Warszawy i trudno jest pozyskać unijne dotacje. Ale spokojnie, wszystkie projekty doczekają się realizacji, bo istnieje taka potrzeba. Zrobimy tutaj przystanek dla ludzi niepełnosprawnych, w którym dla nikogo nie zabraknie miejsca ani czasu. Wybudujemy na terenie Helenowa centrum informacji zatrudnienia, żeby ułatwić wychowankom znalezienie pracy, z czym miasto sobie nie radzi.

Z czym osoby niepełnosprawne mają największy problem w „pełnosprawnym” świecie? Z czym miasto najgorzej sobie radzi?

Powinno powstawać jak najwięcej ośrodków takich jak nasz i grup zapewniających wsparcie ich absolwentom. Często jest bowiem tak, że ani rodzic, ani tym bardziej dziecko nie mają po prostu pomysłu co z tą dorosłością robić. Trudno jest znaleźć zatrudnienie dla osób niepełnosprawnych. My oczywiście wiemy, że w tym naszym świecie również istnieje podział na mniej i bardziej sprawnych, ale przecież wszyscy potrzebują przyszłości. Chcę rozwiewać ich troski. Zając się nimi nawet w dorosłym życiu, ale nie mogę. Staram się bardzo, a nie zawsze wszystko wychodzi.

Helenów to działanie kompleksowe, drugi dom. Ale dla dzieci niepełnosprawnych istnieje przecież alternatywa. Jak odnosi się Pan do funkcjonujących w wielu szkołach klas integracyjnych?

To nie ma najmniejszego sensu. Wreszcie mogę to powiedzieć głośno- dzieci źle się w nich czują. Cóż taka szkoła może zaoferować? Tylko naukę teorii. Byłem kiedyś w jednej z takich szkół. Pomysł niezły, ale po sygnale dzwonka dzieci wybiegły z klasy, a niepełnosprawne dziecko zostało. Wszyscy wychodzą na korytarz, a on sam tam siedzi. Tutaj, w ośrodku spotykają się ludzie tych samych szans. Tu się zawiązują miłości, tu tworzą się przyjaźnie na całe życie i rozgrywają okropne kłótnie. Wszystko jak w normalnej szkole, ze świadomością, że działamy wszyscy na jednym poziomie. Dzieci wiedzą tu, że pewnych granic nie będą mogli przekroczyć, ale jakoś łatwiej sobie z tym wspólnie poradzić.

Na terenie ośrodka od września powstawać będzie kolejna szkoła, w której takich problemów nie będzie.

Tak to szkoła kształtująca asystentów osób niepełnosprawnych, animatorów stron internetowych. Bierzymy pod uwagę różne okoliczności, także brak możliwości wychodzenia z domu i wychodzimy wszelkim problemom naprzeciw. Co ważne, będą to szkoły non profit, w których nauka potrwa jeden rok. To projekt w stu procentach realizowany z środków unijnych.

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu niepełnosprawne osoby nie mogły nawet marzyć o takich możliwościach. Jaki był los takich dzieci przed erą ośrodków takich jak ten, prowadzony przez Pana?

Świat niepełnosprawnych faktycznie wyrzął na światło dzienne stosunkowo niedawno. Jeszcze kilka, kilkanaście może lat temu naprawdę rzadko widywałem na ulicy niepełnosprawne dzieci. Proszę sobie wyobrazić, ludzie trzymali je w domach. Na szczęście wiele się zmieniło. Miasto buduje coraz to nowe podjazdy, windy, schody, wszelkie ułatwienia w transporcie.

Zastanawiam się skąd w Panu zapal do tej pracy. Jest ona niewątpliwie satysfakcjonująca, ale przecież jednocześnie bardzo ciężka, wymagająca wyrzeczeń i cierpliwości. Nie można ot tak, skończyć jej o 16.00 i zapomnieć.

Pochodzę z rodziny nauczycielskiej w trzecim pokoleniu. Moje dwie siostry są nauczycielkami akademickimi. Wszyscy wyrosliśmy przy szkole. A poza tym bardzo lubię dzieci, pracowałem z nimi ucząc muzyki. Od czterech lat jestem dyrektorem placówki i dbam o podopiecznych jak najlepiej potrafię. Będą interpelacje, nowe projekty i nowe dzieci. Nie umiem usiąść na kanapie w „Jaka to melodia” i robić reklamy. Ale proszę napisać, proszę koniecznie to napisać, żeby tu dzieci przyjeżdżały. Żeby nigdy nie musiały żałować. Chodźmy już lepiej, niedługo przyjadą motocykle.

Tagi: [niepełnosprawnych](#) [dziecka](#) [niepełnosprawne](#) [dzień](#) [towarzystwo](#) [dzieci](#) [ośrodek](#) [przyjaciół](#) [dla](#) [helenów](#) [foto](#)

Zdjęcia





[+ Dodaj do ulubionych](#) [➤ Wyślij znajomemu](#) [! Zgłoś naruszenie regulaminu](#)

Dodaj do: [wykop.pl](#) [gwar.pl](#) [linkr.pl](#) [del.icio.us](#) [digg.com](#) [technorati.com](#)

Trackback: <http://www.infotuba.pl/rfi/trackback?id=12420>

Dodaj Komentarz

Twój pseudonim*

Email*

Komentarz tekstowy*

Komentarz głosowy

Proszę się upewnić, że mikrofon jest poprawnie podłączony i ma odpowiednio ustawioną głośność.

[Dodaj](#)

Komentarze

Artykuł nie posiada komentarzy.

[Artykuły](#) | [Wydarzenia](#)

[Mapa Serwisu](#) [O Nas](#) [Regulamin](#) [Pomoc](#) [Praktyki](#) [Kontakt](#) [MMSy](#) [Wprost](#) [Wprost Light](#) [Blogbox](#)
[Gover](#) [Pitbul](#) [Psy](#) [Koty](#) [Kariera](#) [Wprost - Nieruchomości](#) [Wprost - Motoryzacja](#) [Wprost - Edukacja](#)

© 2007 AWR Wprost

Projekt i wykonanie: [Janmedia Interactive](#)

Za [pozycjonowanie tego serwisu](#) odpowiada Sunrise System